NUMER 7. ROK 4.

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM GOSPODARCZYM POLSKI ZACHODNIEJ

Redakcja i Administracja: Aleje Marcinkowskiego nr. 7, dom ogrodowy, - - - - - - telefon nr. 25-95. - - - - - - Redaktor przyjmuje w dni powszednie od godz. 11—1; Administracja od 9—3.

Poznań, dnia 1. kwietnia 1925.

Prenumerata wynosi: w kraju z przesyłką rocznie 20 zł, półrocznie 10 zł, kwartalnie 5 zł, zagranicą z przesyłką rocznie 24 zł, półrocznie 12 zł, kwartalnie 6 zł. Numer pojedeńczy 1 zł.

Treść:

Uwagi nad naszym bilansem handlowym.

W ostatnim zeszycie „Życia Gospodarczego“ podaliśmy cyfrowe wyniki naszego bilansu handlowego za rok 1924 w zestawieniu z danemi z roku 1923. Zaznaczyć należy, że aczkolwiek porównanie wyników wartościowych poszczególnych pozycyj naszego bilansu handlowego ostatnich dwuch lat nie jest dokładne, bowiem ma się do czynienia ze względu na stosunki walutowe w 1923 r. z wielkościami niewspółmiernemi, w każdym bądź razie podane w zaznaczonym artykule ogólne przejawy rozwoju naszego handlu zagranicznego w 1924 roku w porównaniu z rokiem 1923 odpowiadają rzeczywistości. Rok 1924, to pierwszy rok życia gospodarki krajowej na podstawach normalnych, jakie daje mocna waluta, wtedy gdy rok 1923 to szczyt inflacji, punkt kulminacyjny niezdrowych, iluzorycznych warunków, jakie stopniowo przez wadliwy system walutowy w ciągu ostatniego pięciolecia się układały. Warunki te tak do cna odrębne były od normalnych, że skoro z wprowadzeniem zdrowego systemu walutowego runęły, życie gospodarcze kraju znalazło się w przykrej sytuacji, bowiem okazało się, że nowe warunki wymagają od pracy gospodarczej pewnych zasad, które w czasie inflacji zostały zatracone. Odbudowa tych zasad normalnych dla przemysłu i innych działów gospodarki krajowej — oto jest właśnie cel walki z przesileniem, które po okresie inflacji w Polsce zapanowało. I dlatego też wyniki bilansu handlowego z 1924 r. są nader ciekawe z punktu widzenia z jednej strony sposobu odbicia się przesilenia na życiu gospodarczem oraz z drugiej strony ze względu na stwierdzenie kierunku, w jakim gospodarka krajowa w normalnych czasach rozwijać się będzie.

Bliższa analiza wyników bilansu handlowego z 1924 r. wskazuje, że z jednej strony, jeżeli chodzi o wywóz, to uległ on zmniejszeniu na całej linji artykułów przemysłowych z mniejszemi lub większemi odchyleniami przy poszczególnych rodzajach towarów, natomiast zwiększył się wywóz artykułów pochodzenia rolniczego, lub z rolnictwem związanych; z drugiej strony, jeżeli chodzi o przywóz, to zauważa się dwa charakterystyczne fakty: zmniejszenie przywozu o charakterze produkcyjnym, t. j. surowców, maszyn itp., natomiast zwiększenie importu artykułów o charakterze konsumcyjnym lub zbytkownym. Z tej krótkiej charakterystyki naszego bilansu handlowego widzimy, jak ważne dla życia gospodarczego przesunięcia w wytwórczości krajowej roku ubiegłego nastąpiły. Wynik ujemny bilansu z r. 1924 w postaci salda biernego w wysokości 217 milj. zł napawa żywą troskę, aby te przesunięcia nie stały się chronicznemi.

W myśl tego, co wyżej o wywozie stwierdziliśmy, wynika, że widzimy w wywozie 1924 r. w porównaniu z 1923 ilościowe zmniejszenie pozycji szeregu takich artykułów jak węgiel, wyroby włókniste, drzewo, wyroby hutnicze, natomiast wzrost eksportu cukru i produktów rolnych. Wartość wywozu węgla stanowiła w 1924 r. przeszło 20 proc. ogólnej wartości wywozu, natomiast ilościowo wywóz obniżył się o 11 proc. w porównaniu z 1923 r. Wywóz artykułów włóknistych wykazał większą obniżkę, bowiem dla tkanin bawełnianych o 50 proc., a dla wełnianych o 70 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Jest to najbardziej ujemna pozycja bilansu handlowego, a to tem smutniejsza, że tyczy się przemysłu obok górnictwa największego w Polsce. Wyjątkiem z pośród artykułów przemysłowych są przetwory naftowe, które wykazują wzrost wywozu w granicach około 30 procent. Wywóz drzewa surowego zmniejszył się o 70 procent, natomiast powiększenie wykazuje wywóz półfabrykatów drzewnych. Po raz pierwszy na większą skalę występuje w 1924 r. wywóz artykułów rolnych: żyta, jęczmienia, ziemniaków, jaj, trzody chlewnej, bydła rogatego, nasion buraków cukrowych, roślin pastewnych, i oleistych, konopi w łącznej sumie 190 milj. zł. Pozatem eksport cukru wzrósł o około 150 procent, stając się po węglu drugim artykułem co do wartości w ogólnej sumie wywozu (13 procent). W ten sposób przedstawiają się główne pozycje naszego wywozu, który w swej ogólnej sumie, przy uwzględnieniu podanych przesunięć w poszczególnych pozycjach, ilościowo prawie nie był niższy od wywozu r. 1923. Jeżeli więc widzimy saldo bierne naszego bilansu handlowego, to szukać przyczyn tego faktu należy w przywozie do Polski, który przybrał formy wręcz chorobliwe.

W myśl wyżej podanych ogólnych uwag o przywozie wynika, że przywóz nieomal wszystkich najważniejszych surowców przemysłowych, sprowadzanych normalnie, obniżył się w 1924 r. w porównaniu z rokiem poprzednim. I tak zniżkę wykazują: ruda żelazna o 61 procent, łom żelazny o 49 procent, surówka żelazna o 80 proc., bawełna o 26 proc., wełna o 17 proc., szmaty o 50 proc., tłuszcze o 40 proc. To samo zjawisko obserwujemy i przy innych materjałach surowych lub półsurowych, których sprowadzanie z zagranicy dla normalnego biegu produkcji jest nieodzowne. Zupełnie przeciwnie rzecz ma się z całym szeregiem towarów o charakterze wyraźnie kon-

sumcyjnym, przyczem występują tutaj wyraźnie trzy grupy artykułów: produkty spożywcze, dalej towary konfekcyjne oraz artykuły o cechach towarów luksusowych. Wśród artykułów spożywczych na pierwszy plan wysuwa się mąka, której przywieziono około 12 tys. wagonów, czyli 232 procent przywozu roku 1923, ryż — 182 procent, owoce świeże i suszone (bez jabłek i gruszek) 263 procent, tłuszcze jadalne zwierzęce 141 procent Wśród artykułów konfekcyjnych i luksusowych figurują: obuwie 120 proc. przywozu 1923 r., tkaniny bawełniane 161 proc., tkaniny wełniane 214 proc., jedwabne 170 proc., wyroby dziane 184 proc., bielizna 198 procent itd.

Cyfry powyższe ilustrują nam wyraźnie, w jakiem położeniu nasze życie gospodarcze się znajduje. Wyrazem przesilenia jest zmniejszenie się wywozu towarów gotowych oraz przywozu surowców zagranicznych. Jednocześnie rzuca się w oczy fakt wielkiego przywozu artykułów gotowych i to z zakresu produkcji krajowej, co świadczy z jednej strony o niemożliwości konkurencji naszego przemysłu z zagranicznym, z drugiej strony zaś charakteryzuje naszego złotego jako walutę wysokowartościową, przy której dosyć trudno jest produkować w kraju, ale za to bardzo łatwo jest sprowadzać towary z zagranicy ze względu na dużą siłę kupczą złotego. Stan ten można było przewidywać jako konsekwencję długotrwałej inflacji, obecnem naszem dążeniem winna być konsekwentna akcja w kierunku sanacji tych stosunków.

W związku z tem powstaje pytanie, w jakim kierunku mają być skierowane wysiłki sfer gospodarczych i Rządu w celu poprawienia sytuacji, która trwać zbyt długo w dotychczasowem napięciu nie może bez przykrych dla gospodarki krajowej następstw. Bierność naszego bilansu handlowego, utrzymana w tempie ostatnich trzech miesięcy 1924 roku dałaby nam około 440 milj. zł niedoboru za cały rok 1925. Ponieważ jednocześnie, według przybliżonych obliczeń, opartych na dotychczasowej praktyce naszego życia państwowego, mamy na ca. 130 milj. zł niedoboru w innych pozycjach naszego bilansu płatniczego (wydatki zagraniczne po potrąceniu wpływów naszej emigracji), razem więc ogólny niedobór naszego bilansu płatniczego mógłby wynieść conajmniej 570 milj. zł, gdyby w dotychczasowej sytuacji gospodarczej kraju nic się na lepsze nie zmieniło. Wynikiem tego stanu rzeczy byłoby nietylko wielkie zubożenie kraju, odbijające się specjalnie na szerokich warstwach robotniczych i inteligencji, ale co najważniejsza groziłoby to wprowadzeniem na nowo anarchji w nasze stosunki walutowe.

Obecna bierność bilansu płatniczego uwidacznia się w postępującym coraz bardziej ubytku dewizowych zapasów Banku Polskiego. Zaciągnęliśmy coprawda pożyczkę w Ameryce, z której napływ walut wzmoże zapasy dewiz naszej instytucji emisyjnej o kwotę ca. 230 milj., co razem z dotychczasowym zapasem dewiz i złota uczyni sumę około 540 milj. zł, czyli mniej niż wyniósłby przewidywany niedobór bilansu płatniczego. Widzimy więc z tego, jak poważne niebezpieczeństwo zagraża dotychczasowym wysiłkom około sanacji naszej waluty. Łatanie bilansu płatniczego przy pomocy pożyczek zagranicznych sytuacji nie polepsza, bowiem w ślad za pożyczkami idą coraz to bardziej narastające ciężary w postaci procentów i spłat pożyczonego kapitału. Przytem i to źródło zaradzania złym wynikom bilansu płatniczego jest zawodne, bowiem pożyczki zagraniczne udzielane są chętnie tylko krajom, w których znać postęp gospodarczy, gdzie waluta ma tendencję do wzmacniania, a nie upadku. Jednem słowem, stajemy wobec dylematu jaknajszybszego zaradzania złemu, mianowicie przez zrównoważenie bilansu handlowego, który jest decydującą pozycją w dodatniem kształtowaniu się naszego bilansu płatniczego. Należy sobie otwarcie powiedzieć, że kwestja sanacji naszego bilansu handlowego, to rozwiązanie przesilenia gospodarczego, to zabezpieczenie wyników dotychczasowych wysiłków społeczeństwa około sanacji skarbu i stosunków walutowych. A przecież wiemy dokładnie, jak wielkie były i są jeszcze te wysiłki, ile soków organicznych naszej gospodarki krajowej one pochłonęły, nie mogą więc iść na marne, bo świadczyłoby to o zupełnem pogrzebaniu żywotnych sił narodu.

Kwestja, od czego zacząć, na co najważniejszy położyć nacisk przy sanacji bilansu handlowego, jest to dylemat przedewszystkiem rzucający się w oczy. Należy się przyjrzeć wobec tego poszczególnym środkom zaradczym, jakie się nasuwają z charakteru położenia. Naturalną receptą byłoby z jednej strony zmniejszenie do możliwych granic przywozu, z drugiej strony zwiększenie wywozu. Jakież możliwości w tym względzie obecnie istnieją? Przedewszystkiem rozpatrzmy sprawę naszego przywozu. Szkodliwym jest bezwzględnie przywóz artykułów na cele konsumcyjne, jednak wzrost przywozu dla celów aprowizacji jest smutną konsekwencją zeszłorocznego nieurodzaju. Z obliczeń, dokonanych przez Główny Urząd Statystyczny, wynika, że niedobór zboża w roku bieżącym przewidywany był na 30 do 50 tys. wagonów w zależności od stopnia pokrycia niedoboru przez ludność rolniczą innymi środkami spożywczymi (ziemniaki, jęczmień itp.) Ponieważ w 1924 roku przywieziono ca. 12 tys. wag. mąki, co w ziarnie wyrazi się cyfrą od 15 do 20 tys. wag., w zależności od gatunku mąki, czyli na rok bieżący na uzupełnienie niedoboru w ziarnie należy jeszcze doweść 15—25 tys. wag., co obciąży nasz bilans handlowy sumą kilkudziesięciu miljonów złotych. Duże nadzieje pokłada się w zmniejszonem w latach nieurodzaju spożyciu ziarna przez ludność wiejską, co wobec urodzaju ziemniaków i jęczmienia w łączności z zapowiadającą się wcześnie wiosną, a stąd obfitością nabiału, zupełnie jest możliwe. W każdymbądź razie liczyć się należy z pokaźnem obciążeniem bilansu tą pozycją przywozu. Do tego dodać jeszcze trzeba dowóz niektórych zastępczych środków żywności, jak ryż, który sprowadzany jest obok mąki w znacznych ilościach.

Oszczędzić natomiast możnaby było na wstrzymaniu dowozu owoców zagranicznych, których w r. 1924 przywieziono aż na sumę ca. 50 milj. zł. Tak samo na dowozie przedmiotów konfekcji (obuwia, bielizny itp.), spowodowanem w dużej części wprowadzonemi w roku ubiegłym ulgami celnemi. Cofnięcie tych ulg, co częściowo ma nastąpić według zapowiedzi urzędowych, przywóz tych artykułów powstrzyma, czy jednak uda się całkowicie temu położyć tamę, jest bardzo wątpliwe, bowiem przy istnieniu waluty mocnej, posiadającej wysoką siłę nabywczą, dowozu artykułów, zwłaszcza luksusowych, przeciąć nie można, bowiem zawsze będzie istniał odłam ludności, chcących zaspokoić szereg swych potrzeb z zakresu zbytku, do czego się oddawna przyzwyczajono, a tylko wojna z jej granicami strategicznemi, potem inflacja utrudniały tę funkcję. Liczyć się więc musimy z przywozem artykułów konsumcyjnych obcego pochodzenia, boć przecież na tem polega wymiana międzynarodowa, do tego zresztą zmuszają zawierane traktaty handlowe, baczyć jednak należałoby na to, aby ten dowóz nie przybrał form niezdrowych, co występuje mianowicie wtedy, gdy sprowadza się w dużym zakresie towary, produkowane w tym samym gatunku również w kraju, co np. widzimy obecnie z obuwiem, bielizną itd. Temu należy przeciwdziałać wszelkimi sposobami: rząd przy pomocy polityki celnej, społeczeństwo przez wstrzymanie się od zakupów artykułów obcych, i w tym kierunku zainteresowane sfery winny prowadzić za pośrednictwem swych organizacyj zawodowych wytężoną propagandę w społeczeństwie.

Z tego, cośmy o przywozie dotąd powiedzieli, wynika, że trudno będzie liczyć na zbyt wydatne jego zmniejszenie, bowiem nawet przy skrupulatnie prowadzonej polityce celnej będziemy musieli dowozić

większe ilości surowców na cele produkcyjne, która to pozycja w roku ubiegłym spadła nader nisko, i dążyć należy, aby się podniosła, zajmując miejsce zmniejszonego przywozu towarów konsumcyjnych i zbytkownych, których przywóz musi być zahamowany przez akcję rządu i społeczeństwa. Tak że właściwie, pomijając już sprawę dowozu zboża od przyszłych żniw dobrze się zapowiadających, nie należy oczekiwać zbytniego obniżenia się naszego przywozu, dążyć natomiast trzeba do jego uregulowania przez odpowiednią politykę celną, do uregulowania w tym sensie, aby miejsce zwiększonego w roku ub. importu towarów konsumcyjnych zajął import surowców, niezbędnych dla różnych działów wytwórczości krajowej w czasie normalnej jej działalności.

Punkt ciężkości więc zaprowadzenia równowagi w bilansie handlowym, naszem zdaniem, będzie leżał w pomyślnem rozwiązaniu kwestji naszego wywozu za granicę. Tutaj właśnie tkwi sedno rzeczy i tem zagadnieniem zająć się należy nader pieczołowicie. W powyżej podanej ogólnej charakterystyce naszego wywozu 1924 r. zaznaczyliśmy znamienną przemianę, jaka nastąpiła w porównaniu z rokiem 1923, mianowicie przesunięcie układu sił w ogólnej masie eksportowej w ten sposób, że wywóz artykułów przemysłowych zmalał, zaś znacznie wzrósł eksport produktów rolnictwa. Zawdzięczając właśnie eksportowi płodów rolnych, wynik bilansu z 1924 r. nie był tak ujemny, jakim mógł się stać, gdyby przy zmniejszeniu wywozu artykułów przemysłowych wywóz rolniczy stał na poziomie 1923 r. Perspektywy polepszenia tego stosunku w roku bieżącym są dosyć pesymistyczne: przemysł nie może wywozić z powodu zbyt drogiej produkcji, i zanim sanacja zarówno sposobów wytwórczości, jak popierania przemysłu ze strony rządu nie wyda pomyślnych wyników w postaci obniżki kosztów wytwarzania, dążyć należy do wzmożenia eksportu tych wszystkich działów, które ze względu na wadliwą politykę wywozową rządu są w zastoju. Przedewszystkiem więc poprzeć należy eksport drzewa, który odgrywał wielką rolę w 1923 r., a nader silnie spadł w 1924 r. Pozatem jeżeli nie wzmożony, to przynajmniej utrzymany na poziomie 1924 r. winien być wywóz węgla. Tutaj wielką rolę odegrać może odpowiednia polityka taryfowo-przewozowa rządu, umożliwiająca przerzucanie tych produktów na znaczne odległości. Jaknajwydatniejszy eksport tych dwóch artykułów zaważyć może w decydujący sposób na bilansie handlowym. Niezależnie od tego wywóz produktów rolnictwa w roku bieżącym ma lepsze perspektywy niż w 1924 r. Zapowiada się po słabej zimie zupełnie dobry urodzaj zbóż zimowych, pozatem dział hodowli zwierząt domowych nietylko osiągnął swą wysokość przedwojenną, ale w niektórych wypadkach, jak np. przy trzodzie chlewnej, daje pewną nadwyżkę, eksport w tym dziale jest nietylko możliwy, ale dać winien coraz lepsze wyniki. Opierając się więc na wzmożonym wywozie drzewa, węgla artykułów rolnych i utrzymując eksport reszty towarów przemysłowych przynajmniej na poziomie z roku 1924, zapewne zdołamy wyrównać konieczny przywóz do kraju. Pokrycie w tym wypadku niedoboru w bilansie płatniczym będzie już stosunkowo łatwe i uda się je załatwić na drodze choćby pożyczki zagranicznej, zanim wytwórczość nasza w innych działach nie stanie na wysokości zadania, by móc konkurować z zagranicą.

Zdobycie zdolności konkurencyjnej wobec zagranicy dla przemysłu polskiego jest zadaniem nader ważnem nietylko z punktu widzenia utrzymania równowagi bilansu handlowego i z tem związanej ochrony kursu złotego przed spadkiem, ale jest ono konieczne również dla podtrzymania ruchu naszych zakładów przemysłowych, by dać zatrudnienie licznym rzeszom robotników i inteligencji zawodowej. Rynek wewnętrzny po wojnie, specjalnie zaś w chwili obecnej po zaprowadzeniu mocnej waluty, skurczył się niezmiernie wskutek słabej zdolności kupczej zarówno robotników przemysłowych, zarabiających mniej niż normalnie wskutek przesilenia, jak również ludności wiejskiej — rolniczej — którą w roku ubiegłym nawiedził nieurodzaj, w latach zaś poprzednich dysproporcja między cenami zboża a artykułów przemysłowych była zawadą pokupu tych ostatnich. W tej sytuacji większość gałęzi naszego przemysłu, zwłaszcza t. zw. przemysłu wielkiego, wykazuje nadprodukcję w porównaniu z wewnętrznem zapotrzebowaniem. Jeden dobry urodzaj w wielu wypadkach sytuację może polepszyć, zwiększy zbyt wewnętrzny, pobudzi przedsiębiorstwa do intensywniejszej pracy, a łącznie z tem wpłynie na potanienie produkcji, bo nic tak dalece w tym kierunku nie oddzia-

Stan gospodarczy

we wschodnich i północnych Morawach oraz w czeskosłowackiej części Śląska.

(Z raportów konsularnych Min. Spraw Zagr.)

II.

Rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu z uwzględnieniem interesów polskich.

Wśród wielu czynników, które wpłynęły na sytuację gospodarczą ostatnich miesięcy, należy podnieść: obsadzenie Zagłębia Ruhry, spadek marki niemieckiej i następnie sanację finansową Niemiec, połączony z tem kryzys niemieckiego przemysłu, tudzież wielkie podrożenie opłat przewozowych na niemieckich kolejach, z których eksport czeskich towarów do krajów zamorskich i zachodnich Europy w przeważającej mierze korzystał. Pewien odgłos w miejscowych stosunkach wywołała również stabilizacja polskiej marki. Powyższe okoliczności wywarły na poszczególne gałęzie czeskosłowackiego przemysłu i handlu wpływ niejednolity, niekiedy nawet wprost ujemny. Z poszczególnych gałęzi miejscowego przemysłu, których stan w mniejszym lub większym stopniu dotyczy interesów Polski, wymienić należy przemysł węglowy.

Koks, węgiel.

Od czasu zakończenia strajku górników (7. 10. 23) sytuacja w produkcji koksu stale się poprawia. W październiku 1923 r. wyprodukowano 145 000 ton, w listopadzie 211 000, w grudniu 218 000 ton koksu, przewyższając ostatnią cyfrą produkcję przedwojenną. Krajowa konsumpcja koksu wynosiła w grudniu 170 000 ton, zagranicę zaś wywieziono 50 815 ton. Odbiorcami ostrawsko-karwińskiego koksu były kraje następujące: Austrja 26 000, Węgry 13 000, Polska 8 700, Jugosławja 2 200, Niemcy 915 ton. Widoki na przyszłość dla produkcji i zbytu koksu zależą prawie wyłącznie od tempa, w jakiem zostaną uruchomione wytwórnie koksu w Zagłębiu Ruhry i od wewnętrznego zapotrzebowania, ściśle związanego z losami produkcji żelaza.

Produkcja węgla od listopada nie wykazuje żadnych zmian godnych uwagi. Przeciętna produkcja miesięczna dochodzi do 1 000 000 ton miesięcznie. Obecnie kopalnie pracują na wszystkie zmiany i dni tygodnia z wyjątkiem niedziel. Węgiel znajduje łatwy zbyt dzięki obniżonym po strajku cenom, obniżeniu taryf przewozowych, a przedewszystkiem wskutek podrożenia polskiego węgla górnośląskiego. Widoki zbytu polepszą się jeszcze z dniem 1 marca 1924 r., gdyż z dniem tym wchodzi w życie obniżona taryfa kolejowa.

Żelazo i przemysł metalurgiczny.

Po osiągnięciu kulminacyjnego punktu w lipcu 1923 r. i zmniejszeniu się produkcji w czasie strajku górników, ostatnie miesiące 1923 roku przyniosły pewne ustalenie produkcji i zbytu żelaza. Ta gałęź przemysłu liczy się wprawdzie z dalszym spadkiem wywozu do Niemiec, dalszy jednak zbyt zapewnia czeskim wyrobom metalurgicznym niska cenę, która na rynku europejskim ma do zwalczania jedynie francuską i belgijską konkurencję. To też przed wzro-

ływa, jak coraz bardziej wzmagająca się wytwórczość, powodująca redukcję kosztów wytwarzania na jednostkę towaru w miarę rozwoju produkcji. Oddziaływanie przeto na zdolność eksportową przemysłu, szczególnie wytwarzającego artykułu, w których wartości praca odgrywa stosunkowo dużą rolę, poprzez podniesienie wewnętrznego rynku zbytu tych towarów jest drogą najbardziej naturalną. Dlatego też widzimy, jak ważną jest sprawa rozszerzenia krajowego rynku zbytu, bowiem jest to ściśle związane z ułatwieniem eksportu zagranicznego. Wskutek tego polityka gospodarcza, skierowana do jaknajwiększego pogłębiania rynku wewnętrznego, oddaje przysługę polityce eksportowej. Przeto uważamy np. racjonalną politykę taryfowo-przewozową rządu, która za pomocą wszelkiego rodzaju znanych sposobów popierania przewozów umożliwia dotarcie towarów do najodleglejszych zakątków państwa, jednocześnie jako środek, współdziałający dodatnio przy wywozie tych samych towarów zagranicę. Z tego widzimy, jak ścisły związek panuje między zagadnieniami zbytu wewnętrznego i eksportu zagranicę. To też polityka gospodarcza rządu winna być prowadzona pod kątem widzenia harmonijnego zespolenia tych dwóch zadań w stosunku do wytwórczości krajowej. ·

Jak wyżej zaznaczaliśmy, zagadnienie zdolności eksportowej przemysłu naszego jest jednocześnie zagadnieniem taniej produkcji. Wszystkie poczynania zarówno rządu, jak i sfer gospodarczych winny być obecnie wyłącznie temu zagadnieniu poświęcone. Taniość produkcji to jednocześnie rozszerzenie wewnętrznego rynku zbytu. Współpraca nad urzeczywistnieniem w praktyce tego postulatu winna łączyć nietylko rząd i przemysłowców, lecz również i robotników, bowiem stagnacja w przemyśle godzi przedewszystkiem w ich interesy. Musi być jaknajspieszniej rozwiązana kwestja czasu pracy w kierunku zrównania jej z warunkami u naszych konkurentów zagranicą. Wprowadzenie ulepszeń technicznych, administracyjnych i aparatu handlowego naszych przedsiębiorstw to obok czasu pracy najważniejszy czynnik potanienia produkcji.

Wielkiego znaczenia są również związki poszczególnych gałęzi przemysłu w postaci karteli, ułatwić one mogą przemysłowi przez solidarne wystąpienie, czy to uzyskanie kredytów zagranicznych, czy też organizację zbytu produkcji, zakupu towarów surowych, wreszcie ułatwić mogą reorganizację sposobów wytwarzania. Z silną kartelową organizacją danej branży przemysłowej ściśle się wiąże możność forsowania eksportu nawet poniżej ceny kosztów własnych, bowiem kartel jest w stanie drogą usunięcia konkurencji na rynku wewnętrznym ceny krajowe podnieść odpowiednio wyżej, by pokryć stratę na eksporcie. W sposób jaskrawy widzimy to obecnie w przemyśle cukrowniczym, gdzie kartel za zgodą rządu wyznaczył ceny wewnętrzne daleko wyższe od osiąganych z eksportu. Oczywista rzecz, jest to zjawisko ujemne w życiu gospodarczem, nie może się stać zasadą, bowiem wprowadza drożyznę utrzymania w kraju zamiast ją zmniejszać. Stosowanie takiego dumping'u można usprawiedliwić tylko wyjątkowo trudnemi okolicznościami, jak np. obecne przesilenie i konieczność podtrzymania bilansu handlowego oraz zatrudnienia robotników. Jednocześnie jednak kartel, mając możność utrzymania w ruchu przedsiębiorstw poszczególnych, dążyć winien do sanacji systemu produkcji, aby z biegiem czasu dana gałąź przemysłu stanęła na wysokości zadania o tyle, by bez konieczności dumping'u swobodnie prowadzić mogła swą działalność eksportową.

Oczywista rzecz, organizowanie się przemysłu w kartele jest bardzo ograniczone. Czynić to mogą gałęzie, produkujące towary niezłożone o typowych cechach rynkowych, jak np. cukier, węgiel, cement, drzewo, spirytus itd. Ale właśnie te towary w naszych stosunkach gospodarczych stanowić powinny podstawę eksportu, to też organizacje kartelowe mają tutaj pełne pole do popisu. Przemysł, produkujący towary o specyficznie indywidualnych cechach trudniej się zrzesza w kartele, bowiem, poza trudnościami organizacyjnemi wspólnego biura sprzedaży różnych indywidualnych towarów, przemysł ten jest o tyle w lepszem położeniu od gałęzi, produkujących towary typowe, że przez specjalizację w wytwórczości może tak wysoko stanąć pod względem renomy swych artykułów, że kartelizacja nietylko nic by nie pomogła, lecz przeciwnie mogła mu zaszkodzić.

Zagadnienie eksportu polskiego, jak widzimy, jest zagadnieniem nader złożonem, stoi ono w związku z całokształtem poczynań, zdążających do usunięcia przesilenia gospodarczego, jest jakby końco-

---

stem importu czeskosłowackich wyrobów metalurgicznych Polska w obecnych warunkach nie potrafi się obronić, zwłaszcza zaś na czas panującego przesilenia gospodarczego. Wśród odbiorców czeskosłowackiego żelaza zajmowała Polska w 1923 roku drugie z rzędu miejsce, importując w miesiącu przeciętnie 4 400 ton żelaza, wartości około 7 miljonów koron. Korzystne widoki zbytu w Czechosłowacji posiadają polskie wyroby cynkowe, które z wyrobami fabryk czeskich pracujących, zwłaszcza w tut. okręgu przemysłowym, głównie na polskim surowcu, wytrzymują w Czechosłowacji konkurencję, pomimo wysokiego cła przywozowego. Tutejsze walcownie cynkowe korzystają z przywilejów. przysługujących niemieckiej części Górnego Śląska na podstawie konwencji genewskiej i zaopatrują się w polski cynk za pośrednictwem reeksportu z niemieckiego Górnego Śląska.

Wyroby włókiennicze, len i konopie.

O ile na poprawę sytuacji powyższych gałęzi przemysłu wpłynęło odcięcie Niemiec od Zagłębia Ruhry, to w przemyśle włókienniczym polepszyły się stosunki dopiero z chwilą sanacji finansowej i wzrostu drożyzny w Niemczech i w Polsce. Popyt na czeskosłowackie wyroby włókiennicze wzmógł się głównie w ostatnich miesiącach 1923 roku i trwa do obecnej chwili, a miejscowe sfery przemysłowo-handlowe oceniają korzystne widoki rozwoju na najbliższą przyszłość. Przyczyny leżą nie tyle w obniżeniu cen wyrobów włókienniczych, ile raczej w utracie zdolności nosi ok. 10 000 wagonów. Ogólna produkcja cemenkonkurencyjnej niemieckiego i polskiego przemysłu. Z wyjątkiem Węgier rozszerza Czechosłowacja swój zbyt w państwach sukcesyjnych, tudzież krajach Zachodniej Europy, a nadto coraz skuteczniej zaczyna walczyć z polskim i niemieckim przemysłem w państwach bałtyckich i krajach północnej Europy.

Godną uwagi jest sprawa eksportu z Polski lnu i konopi. Znaczna stosunkowo ilość lnu i konopi była zakupywaną przez morawskie przędzalnie lnu. W ostatnich miesiącach skierowali kupcy polscy wywóz lnu i konopi do krajów zachodnich, głównie do Belgji i Anglji, lecz nasz surowiec wskutek różnych domieszek, pogarszając się pod względem jakości towaru, był zbywany po coraz to niższych cenach. Kraje zachodnie len i konopie oczyszczają, sprzedając następnie uszlachetniony surowiec pod własną marką. Len zatem, który przedtem fabryki Moraw otrzymywały wprost z Polski, otrzymują obecnie przy pomocy pośrednika. Zorganizowanie eksportu lnu konopi, ich oczyszczenie i uszlachetnienie na miejscu, pozostawiłoby Polsce zysk pośrednika, a nadto wpłynęłoby na polepszenie marki polskiego artykułu wywozowego.

Cement.

Czechosłowacja ma około 12 większych fabryk cementu, z czego na Morawy i Śląsk, przypada 4 cementownie większe. Z morawskich cementowni dwie pracują według nowoczesnej techniki, pozostałe są zakładami mniejszemi, których roczna produkcja wytu na Śląsku i Morawach wynosi ok. 30 tysięcy wagonów, roczne zapotrzebowanie dochodzi do 50 tys. wagonów. Resztę zapotrzebowania Moraw i Śląska

wym etapem dążeń w tym kierunku. Od szczęśliwego rozwiązania tego zagadnienia zależeć będzie los szeregu gałęzi przemysłu, dla których rynek wewnętrzny jest za ciasny. Tylko wytężona praca całego społeczeństwa w łączności z rządem umożliwi przebrnięcie trudnych chwil, w jakich gospodarka narodowa się znajduje. Zastrzec się należy przed pesymizmem w ocenie położenia. Jest ono nader poważne, jednak przy wytężonej pracy wyjście z niego zupełnie jest możliwe.

Stefan Czarnowski.

Nowoczesne metody pracy w przemyśle.

(Streszczenie referatu, wygłoszonego przez p. Dr. Kręglewskiego na ogólnem zebraniu Związku Fabrykantów w dniu 21 marca r. b.)

Wśród wielu bolączek, trawiących nasze życie gospodarcze, jedna szczególnie dotkliwie daje się odczuwać — jest to mała wydajność naszych warsztatów pracy. W czasie, gdy z powodu okupacji warsztaty nasze stały, w czasie gdyśmy potem zajęci byli wojną z Bolszewją i organizowaniem naszej państwowości, zostaliśmy bardzo poważnie zdystansowani w sposobach produkcji przez inne kraje. Zjawisko to dopiero teraz, po wprowadzeniu stałego miernika, objawia się nam w całej pełni.

Nie wolno nam uprawiać marnotrawstwa pracą ludzką. Znaczenia pracy nie doceniali w czasie dewaluacji ani pracodawcy, ani pracobiorcy, ani też Rząd. Po długiem przymusowem bezrobociu wywołanem okupacją, nastąpiła pewna demoralizacja w sferach robotniczych, spowodowana poprostu odwyknięciem od pracy, a spotęgowana jeszcze zarządzeniami rządowemi. Myśli zaś pracodawców szły w czasie dewaluacji głównie w kierunku t. zw. zachowania substancji, uchronienia się przed utratą majątku, a mniej w kierunku zorganizowania produkcji.

Pomimo stałej tendencji robotnika do podniesienia płacy w markach, zarobki jego w gruncie rzeczy były minimalne. Wskutek tego i wewnętrzna konsumpcja produktów przemysłowych musiała być bardzo ograniczona. Pewne, często nawet bardzo poważne ożywienie produkcji przemysłowej w czasie dewaluacji było spowodowane i podtrzymywane nie naturalną siłą konsumpcyjną ludności, lecz częściowo eksportem, częściowo robotami inwestycyjnemi rządu, przemysłu samego, odbudową kraju. Inwestycje te jednak miały swe źródło nie w wyprodukowanych kapitałach, lecz w kapitałach osiągniętych z dewaluacji.

Ogromna dysproporcja cen między wyrobami przemysłowemi a produktami rolnemi, krzywdząca dotkliwie największego konsumenta kraju, t. j. rolnictwo, a także robotnika przemysłowego, musiała z chwilą nastania stałego miernika doprowadzić do katastrofy, której świadkami byliśmy w 1924 roku. Podniesienie robocizny, a zatem konsumpcji z równorzędnem obniżeniem cen produktów przemysłowych — to dylemat, który musimy rozwiązać wzorując się na wysiłkach organizacyjnych zagranicy. Robotnik np. u Ford'a w Ameryce zarabia 5 złotych na godzinę, a wyroby Ford'a są tak niesłychanie tanie, że cały przemysł samochodowy i traktorowy z troską patrzy w przyszłość, w jaki sposób podołać tej zgubnej konkurencji. Ceny wszelkich produktów w Ameryce nie są wyższe niż w Polsce, a robotnik amerykański zarabia 7 razy więcej od naszego. Pracownik taki może oszczędzać, jego potrzeby są niesłychanie większe niż naszego robotnika. Ludność, składająca się z tak dobrze zarabiających jednostek stanowi olbrzymi rynek zbytu dla szeroko zakrojonego i wskutek tego tanio produkującego przemysłu.

Po wprowadzeniu stałej waluty, już w pierwszym roku kryzysu gospodarczego nastąpiło pewne uzdrowienie przez wzrost wydajności pracy. W zagłębiu śląskiem ilość zatrudnionych robotników spadła o ⅓ przy równej wysokości wydobycia węgla, co pozwoliło na obniżenie ceny węgla z 48 zł w styczniu 1924 r. na 26 zł za tonę obecnie. Jeszcze korzystniej przedstawia się sprawa w hutnictwie górnośląskiem. Zjawisko to powtarza się we wszystkich prawie dziedzinach produkcji z momentem, gdy zakłady z powodu zbyt wysokich cen swych produktów zaczęły usuwać niepotrzebne i niepowołane elementy, gdy wskutek tego nastąpił pewien dobór robotnika. Tak np. w dziale wagonowym firmy H. Cegielski ilość potrzebnych godzin do wykonania 1 wagonu 20-tonowego spadła z 1 119 godzin w marcu 1924 r. na 655 godzin w marcu 1925 r., przyczem przeciętny zarobek na godzinę wzrósł z 51 gr na 82 grosze.

---

pokrywają kraje: Austrja, Jugosławja i Polska. Dla cementu polskiego, którego gros koncentruje się w pobliżu granicy polsko-czeskiej, Śląsk i Morawy mogłyby być łatwym rynkiem zbytu. Rynek morawsko-śląski przez polskie cementownie nie jest wyzyskany z powodu wysokich opłat celnych. Bardzo korzystne widoki zbytu w Czechosłowacji posiada polski gips, który na tutejszym rynku może zająć stanowisko dominujące.

Produkty naftowe.

Brak źródeł ropy na terenie Czechosłowacji nie przestaje być przedmiotem trosk zarówno miarodajnych sfer rządowych, jakoteż prasy czeskiej. To też nie brak wysiłków w kierunku poszukiwań terenów ropodajnych, a nie brak również fantastycznych projektów, według których Czechosłowacja winnaby się zaopatrzyć we własne produkty naftowe, aby się uniezależnić od zagranicy na wypadek konfliktów wojennych. W ostatnich tygodniach dowiercono się w okolicy Hodonina w głębokości 142 m. złoża ropnego, którego dzienna produkcja wynosiła około 70 hl. Pokładane w tem wierceniu nadzieje nie dały dotychczas pozytywnych rezultatów. Roczne zapotrzebowanie nafty wynosi dla całej Czechosłowacji około 10 000 cysstern, z czego przeszło 90 proc. zmuszoną jest Czechosłowacja sprowadzać z zagranicy. O ile konsumpcja i zapotrzebowanie nafty stale się zmniejsza, o tyle wzrasta na czeskosłowackim rynku zapotrzebowanie bezyny i smarów. Wobec podrożenia niemieckich taryf kolejowych i wynikłych stąd trudności zaopatrywania się przez Czechosłowację w amerykańską, czy kaukaską ropę, lub produkty ropne, jest Czechosłowacja skazana na import tych artykułów z Polski. Pozatem posiada Czechosłowacja dość silnie rozwinięty przemysł rafineryjny, zależny prawie wyłącznie od polskiego surowca.

Produkty rolne.

W obecnych czasach Czechosłowacja jest krajem biernym pod względem handlu produktami rolnemi i Polska mogłaby znaleść rynek zbytu na terenie Moraw i Śląska. Zboża polskiego poszukują miejscowe młyny, słabo naogół zatrudnione, strączkowe znajdują łatwy zbyt w licznych konsumach i spółdzielczych stowarzyszeniach rolniczych. Jakkolwiek rok ubiegły był naogół rokiem dobrych urodzajów, to jednak zbiór ziemniaków był słabszy, niż w latach poprzednich i popyt na zagraniczne ziemniaki, zwłaszcza gorzelniane, był dość silny. Przedmiotem zakupu w Polsce był w ostatnich miesiącach chmiel, którego ceny doszły do niebywałej wysokości.

Sól.

Konsumpcję soli jadalnej na terenie Słowaczyzny, Moraw i Śląska pokrywa Czechosłowacja z własnych kopalni na Słowaczyźnie. W tych krajach sól jadalna jest artykułem monopolowym. Importowana do Moraw i Śląska w wolnym handlu może być tylko sól bydlęca i przemysłowa. Roczne zapotrzebowanie soli bydlęcej i przemysłowej dla Moraw i Śląska wynosi 6—7 tysięcy wagonów i całą tę ilość sprowadzają wspomniane kraje z zagranicy. W rachubę wchodzi

Wyniki te zostały osiągnięte głównie dzięki dobrej woli pracownika. Dalsza zniżka cen produktów przemysłowych przy równoczesnem zwiększeniu zarobków jest możliwa tylko przy zasadniczem podniesieniu sprawności produkcji. Pierwszy krok — to ulepszenie warsztatu pracy przez zastosowanie ulepszeń technicznych, przez inwestycje, instalowanie nowych maszyn i urządzeń o większej wydajności. Zagadnienie to w obecnych warunkach jest dla nas trudne ze względu na brak kapitałów.

W pierwszej linji wchodzi w rachubę ulepszenie wszelkich środków transportowych, by zaoszczędzić na dotychczasowych wielkich masach robotnika, niezajętego bezpośrednio produkcją, a więc przez zastosowanie żórawi, suwnic, przesuwnic, dmuchawek, wag automatycznych.

Wiele takich urządzeń należałoby zastosować i w naszym przemyśle. Zastosowanie np. racjonalnych obrabiarek byłoby bardzo pożądanem. Poważne a dodatnie rezultaty możnaby osiągnąć przez porozumienie fabryk produkcyjnych podobne typy maszyn co do podziału pracy i co do podziału ich programu fabrykacji, co pociągnęłoby za sobą zmniejszenie ilości typów i wykonywanie przez każdą fabrykę bardzo ograniczonej ilości typów maszyn. Pozatem polityka sprzedażna winna działać w tym kierunku, aby skłonić konsumenta do kupowania pewnego określonego typu maszyn. W Ameryce np. zaprowadzono w 1924 r. na podstawie wzajemnego porozumienia się fabryk 69 gatunków siatki drucianej do płotów i ogrodzeń zamiast dotychczasowych 552 gatunków, 9 wielkości butelek do mleka zamiast 49 dotychczasowych, 160 wielkości i gatunków porcelany hotelowej zamiast 700 itd.

Dalszym krokiem w kierunku potanienia produktów przemysłowych, stosowanym w krajach zachodnich w rozmiarach dziś już olbrzymich, jest normalizacja poszczególnych części składowych wyrobów przemysłowych. Stosuje się tam coraz więcej zasadę fabrykowania pewnych tylko części u siebie, a zamawiania części składowych w fabrykach specjalnych, które je wyrabiają masowo i tanio. Normalizacja ta zaczęła się od takich zasadniczych wyrobów, jak śruby i nity, dziś jednakże objęła już ogromną ilość przedmiotów codziennego użytku, jak: okucia budowlane, różne narzędzia, kliny, rączki, uchwyty, armaturę, koperty, wyroby ceramiczne itp. W Polsce dopiero rozpoczęliśmy pracę w tym kierunku. Utworzyła się, mianowicie, z inicjatywy Ministerstwa Przemysłu i Handlu specjalna komisja normalizacyjna, która teraz dopiero przystępuje do roboty, gdy w innych krajach praca ta wre intensywnie od 10 lat, zatrudniając tam setki i tysiące najwybitniejszych fachowców.

Przez zastosowanie standaryzacji i normalizacji będziemy mogli bez wielkich nakładów doprowadzić do pewnego obniżenia cen produktów przemysłowych. Do dalszego postępu w tym kierunku musi nam służyć drogowskazem nowoczesna nauka organizacji przemysłowej. Doświadczenia i wskazówki czerpane z rozwoju tej nauki i jej zastosowania zagranicą, połączone z inicjatywą kierownictwa fabryk i dobrą wolą karności naszego robotnika — są to dalsze czynniki, które mogą dźwignąć nasz przemysł z obecnego kryzysu.

Kierowanie większego zakładu przemysłowego stało się kwestją tak zawiłą, że powstała poprostu nowa nauka organizacji przemysłowej. Nauka ta dąży do sharmonizowania wszystkich części i wszystkich ruchów fabrycznych, aby robota w fabryce była wykonywana z najmniejszem tarciem wewnętrznem, z najmniejszem marnotrawstwem pracy ludzkiej fizycznej i umysłowej. Każda robota musi być, przed jej wprowadzeniem do fabryki, wypracowaną, wypróbowaną i rozplanowaną w najdrobniejszych szczegółach. Sercem fabryki staje się dziś centralne biuro rozdziału pracy, w którem, na podstawie dokładnych znajomości wszelkich możliwości produkcyjnych danej fabryki, następuje rozplanowanie wszelkich czynności. Na podstawie szczegółowych badań czasu potrzebnego do wykonywania każdej czynności, biuro takie jest w stanie rozłożyć pracę w ten sposób, by wszelkie maszyny były stale zatrudnione, by każdy pracownik w każdej chwili miał zgóry wyznaczoną pracę. Taki rozdział pracy umożliwia wyzyskanie wszelkich możliwości produkcyjnych danej fabryki, a pozatem przyśpiesza bieg roboty i obrót materjałów.

Pionierem tej nowej wierzy jest Taylor, który w 1903 r. poraz pierwszy zastosował zasady dokładnej obserwacji każdego ruchu robotnika. Sposoby obserwacji doszły dziś już do takiej precyzji, że np.

---

głównie sól niemiecka i sól polska. Zbyt soli polskiej w porównaniu do soli niemieckiej jest o tyle ułatwiony, że sól polska jest jakościowo lepsza, a nadto jest ona na terenie Śląska i Moraw artykułem znanym z czasów istnienia monarchji austrjacko-węgierskiej.

Drzewo, wiklina.

Po rekordowym miesiącu czerwcu wywóz drzewa z Czechosłowacji zmniejszył się w następnych miesiącach głównie z powodu stagnacji w Niemczech, oraz zwiększenia niemieckich taryf kolejowych, i wzrósł znaczniej dopiero w grudniu 1923 roku, gdy wywieziono 30 388 wagonów drzewa. Również poprawił się stosunek jakościowy drzewa eksportowanego. Eksport drzewa tartego, który wynosił w czerwcu 12½%, we wrześniu 17½%, doszedł w grudniu do 23%. Głównymi odbiorcami czeskiego drzewa są: Niemcy, Francja, Węgry, Wielka Brytanja, Holandja i Szwajcarja. Uderzającym jest fakt, że Polska, mająca na wywóz olbrzymie masy drzewa i to gatunki lepsze, niż Czechosłowacja, importowała (Górny Śląsk) z Czechosłowacji w 1923 roku 246 wagonów tartego materjału drzewnego, a więc o 233 wagonów więcej, niż w roku 1922. Jest to objawem tem znamienniejszym, że niemiecki przywóz z Czechosłowacji tartego drzewa powiększył się w r. 1923 prawie o 100%, podczas gdy równocześnie polski wywóz tartego drzewa do Niemiec zmniejszył się w tym samym czasie o 50%. Fakty te przy obserwacji tutejszego rynku czeskiego i polskiego eksportu drzewa, nasuwają kilka uwag o niekorzystnych widokach wywozowych polskiego drzewa.

Eksport polskiego drzewa ucierpiał, w ostatnim zwłaszcza roku, dużo na swem znaczeniu na europejskich rynkach zbytu. Jeśli zagraniczny kupiec ma do wyboru przy równych warunkach kupno drzewa od czeskiego lub polskiego dostawcy, to wybór pada na dostawcę czeskiego, lub też dostawca polski otrzymuje za drzewo takiej samej jakości cenę o 10% niższą, niż dostawca czeski. Głównemi przyczynami tego stanu są przedewszystkiem niesolidność polskich eksporterów drzewnych, a nadto stosunki transportowe na kolejach polskich, które pozostawiają w porównaniu do kolei czeskich, niejedno do życzenia.

Czeskosłowackie kapitały a polski przemysł.

Silne w pierwszych miesiącach 1923 roku zainteresowanie czeskosłowackich kapitałów polskim przemysłem słabło równolegle ze spadkiem marki. W pierwszej połowie roku przesiedliło do Polski urządzenie fabryczne kilka miejscowych przedsiębiorstw przemysłowych, w drugiej połowie roku nastąpiło przesilenie jedynie dwóch przedsiębiorstw, które już przedtem poczyniły odpowiednie w tym kierunku kroki. Przyczyną osłabienia tego ruchu jest, że kapitał tutejszy obawiał się angażowania się w Polsce w czasie nieuregulowanych stosunków gospodarczych. Obecnie zamierza uskutecznić dawny plan przesiedlenia fabryki kapeluszy braci Hueckel z Nowego Iczyna. Dalsza tendencja tego ruchu zależy od czasu trwania panującego obecnie w Polsce kryzysu gospodarczego, od warunków rozwoju przemysłu polskiego po kryzysie, a poniekąd i od terminu wejścia w życie umowy handlowej z Czechosłowacją.

przyczepia się do rąk i członków robotnika lampki elektryczne i zdejmuje się zapomocą aparatu kinematograficznego wykresy przesuwania się tych lampek podczas wykonania pewnej operacji. Wykresy te służą jako materjał do udoskonalenia odnośnej obrabiarki, warunków pracy robotnika, rozlokowania narzędzi i materjałów itp., a przedewszystkiem służą do pouczenia samego robotnika co do racjonalności jego ruchów. Drobne napozór oszczędności na czasie, drobne zmiany organizacyjne, doprowadzają często do wprost fenomenalnych rezultatów.

Ciekawym jest szczegół, że gdy w marcu 1903 r. Taylor poraz pierwszy wygłosił swe zasady, już w lutym tegoż roku nasz rodak, prof. Adamiecki wygłosił w Jekaterynosławiu odczyt, w którym wypowiedział te same tezy i przedstawił w głównych zarysach identyczną prawie metodę organizacji pracy.

Wszystkie powyższe zagadnienia wymagają od kierowników zakładów przemysłowych bardzo szerokich wiadomości specjalnych, których stare nasze uczelnie nie mogą udzielić swym słuchaczom. Należy więc naszych młodych inżynierów wysyłać zagranicę, ażeby tam korzystali z doświadczeń nowoczesnej produkcji. Pozatem potrzebny jest nam centralny instytut dla współczesnej organizacji pracy na wzór istniejącego już od kilku lat takiegoż instytutu w Pradze Czeskiej. Zadaniem takiego instytutu byłoby ujęcie wszystkich tych nauk w pewną całość. Jedno z najważniejszych zadań takiego instytutu byłaby także praca nad szkolnictwem zawodowem i wychowaniem naszej młodzieży zawodowej w kierunku solidarności gospodarczej.

Referat przeplatany był licznemi przykładami, zaczerpniętemi głównie z książki Ford'a „Moje życie i moje dzieło".

Ze Związku Fabrykantów.

Ogólne Zebranie Związku Fabrykantów.

Dnia 21 marca rb. odbyło się na sali Resursy Kupieckiej ogólne zebranie Związku Fabrykantów z następującym porządkiem obrad:

1. Referat p dr. Kręglewskiego: „Nowoczesne metody pracy w przemyśle".
2. Referat p. prezesa Samulskiego: „Kalkulacja w przemyśle".
3. Wolne głosy.

Referat p. Dr. Kręglewskiego „Nowoczesne metody pracy w przemyśle" podajemy w streszczeniu na innem miejscu.

Następny referat „Kalkulacja w przemyśle" wygłosił p. prezes Samulski. Prelegent wskazał najpierw na przyczyny, jakie spowodowały, że nasza produkcja jest obecnie zbyt droga. W czasie inflacji przemysł nasz mógł wytwarzać taniej niż zagranica, gdyż pracując pod ochroną wysokich stawek celnych korzystał jeszcze na dewaluacji marki, zwracając kredyty udzielane mu przez P. K. K. P. w zdeprecjonowanej walucie. Przytem po wojnie kraj był wyczerpany z towarów, to też przemysł mógł dyktować ceny. W tych warunkach przemysł mało dbał o oszczędność w produkcji, zawsze wychodził obronną ręką, choćby gospodarka była fatalna, gdyż wszystko pokrywała dewaluacja marki.

W miarę rosnącej dewaluacji marki i nasycania rynku towarem sytuacja stawała się coraz gorszą. Rolnictwo, przedstawiające u nas najpoważniejszego konsumenta, przestało korzystać z wyrobów przemysłowych w tej mierze co dawniej, gdyż na skutek znanej polityki rządowej nastąpiła tak znaczna dysproporcja między cenami produktów rolnych a cenami wyrobów przemysłowych, że rolnik nie był w stanie pokrywać swych potrzeb w tej mierze co przed wojną. Jeżeli do tego wszystkiego dodamy fałszywą politykę wywozową, jaką stosował Rząd w okresie dewaluacji oraz politykę socjalną Rządu, dążącą do jednostronnego obciążenia przemysłu, to mamy te poważniejsze przyczyny, które złożyły się na to, że nasza produkcja jest obecnie za droga.

W celu wywołania zniżki cen wewnątrz kraju Rząd po wprowadzeniu waluty złotej zaczął stosować ulgi celne dla niektórych artykułów pierwszej potrzeby, sprowadzanych z zagranicy. O ile jednak nadmierna ochrona celna działa ujemnie na życie gospodarcze kraju, o tyle i odwrotna polityka celna musi wpłynąć fatalnie na gospodarkę krajową, będącą w stadjum ciężkiego kryzysu, jak to jest obecnie u nas. Dlatego też wspomniane wyżej ulgi celne nietylko nie przyczyniły się do obniżania cen wewnątrz kraju, ale zniszczyły wiele krajowych warsztatów pracy. Z drugiej znowu strony stosowanie tych ulg celnych zachwiało nasz bilans handlowy, który wykazuje poważne saldo ujemne, wywołujące odpływ dewiz, a w konsekwencji zmuszające naszą instytucję emisyjną do restrykcji kredytowych względem przemysłu.

Aby wyjść z obecnego trudnego położenia, musi i sam przemysł poczynić odpowiednie wysiłki, musi dążyć do obniżenia cen produktów, aby móc konkurować z zagranicą i zdobywać nowe rynki zbytu. Musimy przedewszystkiem zaprowadzić u siebie takie metody pracy, jakie już oddawna stosuje przemysł zagraniczny. O tych nowoczesnych metodach pracy w przemyśle była mowa w poprzednim referacie.

Podstawą racjonalnego powodzenia przedsiębiorstw przemysłowych jest kalkulacja wyrobów przemysłowych. Tymczasem u nas przemysł przeważnie obywa się bez wszelkiej kalkulacji; kalkuluje się więc zazwyczaj podług cen konkurencyjnych, albo bierze się odpowiednią cenę zagraniczną, dodając do niej sumę cła, jakie trzeba byłoby zapłacić.

Podstawą kalkulacji jest budżet, który corocznie winno przedsiębiorstwo przemysłowe sobie ułożyć, gdyż bez tego może się w końcu roku po zamknięciu książek wykazać, że pracowano ze stratą. Racjonalne prowadzenie przedsiębiorstwa również jest niemożliwe bez prawidłowej książkowości. To też nauka książkowości i kalkulacji winna być szeroko uwzględniona w naszych szkołach zawodowych.

Bardzo ważnem jest przyzwyczajenie robotnika do akordowej pracy, gdyż wynagradzanie za godzinę doprowadza w praktyce do niemożliwych rezultatów. Wreszcie stosowanie wszelkich możliwych, nawet najdrobniejszych oszczędności może dać często bardzo poważne rezultaty. Należałoby jednak i pod adresem Rządu wystosować życzenie, aby i przedsiębiorstwa państwowe dążyły do obniżenia cen swych produktów, gdyż jak dotychczas, pracują one najdrożej.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Maćkowiak, Berkan, Maciejewski, Kopczyński, Żak.

Posiedzenia Zarządu.

Dnia 5 marca r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Fabrykantów z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie Sekretarjatu za czas od ostatniego zebrania.
2. Sprawozdanie z zebrania Rady Przemysłowo-Handlowej.
3. Ustalenie terminu dorocznego Walnego Zebrania.
4. Wolne wnioski.

Obecni pp.: Samulski, Kasprowicz, Jezierski, Kozielewski.

Do punktu pierwszego referuje p. Urban, który przedstawia, jakie poważniejsze sprawy załatwiał Związek w omawianym okresie. W dyskusji podniesiono niedostateczność ulg przyznanych przez Min. Kolei dla wystawców targowych oraz kupców zwiedzających targi i polecono Sekretarjatowi prowadzić nadal akcję w kierunku uzyskania wydat-

niejszych ulg taryfowych. W sprawie nadzoru sądowego nad przedsiębiorstwami postanowiono przyłączyć się do opinji Centralnego Związku, który jest zdania, że w dzisiejszej sytuacji wprowadzenie takiego nadzoru jest wskazane, domaga się jednak, aby w ciągu 3 miesięcy po zaprowadzeniu nadzoru nad przedsiębiorstwem musiało być złożone sprawozdanie o stanie przedsiębiorstwa; jeżli ono będzie korzystne, to należy natychmiast znieść nadzór, w przeciwnym razie ogłosić konkurs.

Pan dyr. Kozielewski referuje przebieg ostatniego posiedzenia Rady Przemysłowo-Handlowej, na którem omawiano projekt nowej ustawy przemysłowej. Większość członków Rady wypowiedziała się przeciwko projektowi rządowemu, który wymaga zasadniczych zmian, gdyż wprowadza zbyt wiele formalistyki, a przytem nie rozróżni wyraźnie przemysłu od rzemiosła.

Dokończenie posiedzenia Rady odbędzie się dn. 7 marca; na posiedzenie to wyjedzie z ramienia Związku p. prezes Samulski.

Ustalenie terminu Walnego Zebrania Zarząd powierza p. prezesowi Samulskiemu.

Zarząd wybrał Komisję Rewizyjną dla zbadania rachunków Związku za 1924 r. w osobach pp.: Czajkowskiego, Ciesielczyka i Donata.

Następne posiedzenie Zarządu odbyło się dnia 12 marca r. b. z następującym porządkiem obrad:
1. Nowa ustawa przemysłowa.
2. Stan rachunków Związku Fabrykantów za 1924.
3. Sprawa opodatkowania członków.
4. Sprawy bieżące.
5. Wolne wnioski.

Obecni pp.: Samulski, Niedbał, Jezierski, Kozielewski, Maciejewski.

Ad 1. Pan Samulski składa sprawozdanie z posiedzenia Rady Przemysłowo-Handlowej, na którem omawiano w dalszym ciągu projekt nowej ustawy przemysłowej. Rada wypowiedziała się za koniecznością gruntownego przerobienia projektu ustawy i w tym celu wybrała specjalną komisję, do której wszedł także p. Samulski, a która w ciągu 2 tygodni ma przedstawić przerobiony projekt ustawy.

Ad 2. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie rachunkowe Sekretarjatu za 1924 r., zamykające się niedoborem 374.24 zł.

Ad 3. P. Urban informuje, że komisja dla sprawy opodatkowania członków przyjęła system opodatkowania indywidualnego i ustaliła 6 kategoryj składek, a mianowicie I kat. od 600—1000 zł rocznie, II kat. od 400—600 zł, III kat. od 300—400 zł, IV kat. od 200—300 zł, V kat. od 100—200 zł i VI kat. od 50 do 100 zł rocznie; członkowie sympatycy płaciliby po 20 zł rocznie. Zaliczenie członka do jednej z powyższych grup należałoby do Zarządu.

Ad. 4. Na zasadzie zgłoszonych deklaracyj przyjęto w poczet członków Związku następujące firmy:
1. „Pneumatyk" Tow. Akc. w Poznaniu,
2. C. Hartwig Tow. Akc. w Poznaniu,
3. Zachodnio-Polski Syndykat Węglowy w Poznaniu,
4. J. Szkudlarek i S-ka w Poznaniu,
5. Wielkop. Fabryka Konfekcji Damskiej J. Szuster w Poznaniu,
6. F. Gałdyński w Poznaniu,
7. Fabryka Bielizny Damskiej K. Anflink w Poznaniu,
8. M. Malinowski w Poznaniu,
9. Fabryka Krawatów Hałas i Kajetaniak w Poznaniu.
10. M. Kurowski i St. i J. Jaworscy w Poznaniu,
11. Fabryka Fartuchów M. Garstecki w Poznaniu,
12. K. Reimann i S. Cichocki w Poznaniu,
13. Wacław Wiśniewski w Poznaniu,
14. Mech. Fabryka Konfekcji Męskiej Bracia Wesołek w Poznaniu,
15. Mech. Fabr. Odzieży K. Bogajewski w Poznaniu.

Pozatem przyjęto na członka-sympatyka p. Stefana Czarnowskiego, ekonomistę z Poznania.

Na skutek zgłoszonego wystąpienia skreślono z listy członków z dniem 31 grudnia 1924 r. następujące firmy: Hurtownia Drogeryjna Tow. Akc., „Lwówek" Tow. Akc., Horstman, Zakłady Wojdalskie, Ruchniewicz, Garbarnia W. Sawicki i S-ka, „Orient" Tow. Akc., Dubec M. Droste, Józef Bilski, E. Drewitz.

Równocześnie wykluczono ze Związku firmy: Gorzelnia Koniaków, „Fogtań" i Tow. Akc. „Przędza".

Ad. 5. P. Samulski stwierdza, że stan sądownictwa naszej dzielnicy pozostawia bardzo wiele do życzenia: sprawy zalegają, takie spieszne sprawy jak protest weksli trwają całemi miesiącami, gdy dawniej odbywało się to w przeciągu 3 dni. Taki stan jest dla przemysłu groźny, gdyż przemysł może się rozwijać tylko pod ochroną prawa. Należy zwrócić się w tej sprawie z odpowiedniem przedstawieniem do Min. Sprawiedliwości i zainteresować tem także inne związki gospodarcze oraz izby przemysłowo-handlowe.

Zarząd postanawia zwołać ogólne zebranie Związku Fabrykantów, na dzień 21 marca, a roczne Walne Zebranie na dzień 18 kwietnia, o godz. 4½ po poł. w lokalu Resursy Kupieckiej z następującym porządkiem obrad:
1. Sprawozdanie z działalności Związku za 1924 r.
2. Przedstawienie rachunków i bilansu oraz rachunku zysków i strat za 1924 r.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie pokwitowania Zarządowi.
4. Uchwała dotycząca unormowania składek członkowskich na rok 1924 łącznie z przedstawieniem budżetu.
5. Wybory do Zarządu.
6. Wolne głosy.

Walne Zebranie

Związku Fabrykantów, T. z. w Poznaniu

odbędzie się

dnia 18 kwietnia 1925 r. o godz. 4 1/2 po poł.
na sali Resursy kupieckiej
(Poznań, plac Wolności nr. 11)

Porządek obrad:

1. **Sprawozdanie z działalności Związku za rok 1924.**
2. **Przedstawienie bilansu oraz rachunku zysków i strat za 1924 r.**
3. **Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie pokwitowania Zarządowi.**
4. **Uchwała, dotycząca unormowania składek członkowskich na rok 1925, łącznie z przedstawieniem budżetu.**
5. **Wybory do Zarządu.**
6. **Wolne głosy.**

KRONIKA

Zmiany taryfy celnej.

Rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i dóbr państwowych na zasadzie ustawy z dn. 21 lipca 1924 r. w przedmiocie uregulowania stosunków celnych wprowadzone zostały następujące zmiany taryfy celnej przy wywozie towarów: cło wywozowe ustanowione w dn. 6 października 1924 r. na jęczmień i owies podwyższa się do 15 zł od 100 klg., na wszelkie otręby oraz na paszę sztuczną ustanawia się cło wywozowe w sumie 15 zł od 100 klg.

Cło wywozowe od słoniny i smalcu, ustanowione w dn. 11 września 1924 r. uchyla się.

Jęczmień, owies, otręby i pasza sztuczna, nadane do przewozu koleją lub drogą wodną, najpóźniej w przeddzień wejścia w życie zmiany celnej, będą przy wywozie clone w ciągu dni 14-tu od dnia, w którym rozporządzenie wejdzie w życie według stawek obecnie obowiązujących. Przy wywozie otrąb jęczmiennych w wypadkach, gdy będą nadane do przewozu najpóźniej w przeddzień wejścia w życie rozporządzenia, cło nie będzie pobierane.

Rozporządzenie zmieniające taryfy celne wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia. Jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie z dn. 18 grudnia 1924 r. o częściowej zmianie rozporządzenia z dn. 6 października 1924 r. w sprawie ustanowienia ceł wywozowych na niektóre towary (Dz. U. R. P. Nr. 112 poz. 999).

Stawka waluty eksportowej od jaj.

Dotychczas obowiązująca stawka waluty eksportowej od jaj w sumie 573,5 funtów szterlingów od wagonu (110 skrzyń) została obecnie jako nieodpowiadająca obecnej konjunkturze na jajczarskim rynku światowym obniżona aż do odwołania do 522,5 funtów szterlingów od wagonu.

Sprzedaż spirytusu przez monopol.

Państwowy monopol spirytusowy sprzedał w styczniu 1,3 milj. litrów, w lutym zaś 3,6 milj. litrów. Denaturatu sprzedano w tym czasie 400 000 litrów.

Ulgi podatkowe od kapitałów zagranicznych.

Rada ministrów dn. 18 bm. uchwaliła projekt ustawy o ulgach podatkowych dla kapitałów zagranicznych, lokowanych na obszarze Rzeczypospolitej.

Celem przyciągnięcia kapitałów zagranicznych do Polski projekt ustawy tej przewiduje zwolnienie od 10 proc. podatku od kapitałów i rent:

1. przychodów z wkładów na rachunek bieżący i z wszelkich innych wkładów procentowych, ulokowanych w instytucjach kredytowych, domach bankowych i kantorach wymiany;

2. przychodów z kapitałów pieniężnych, pożyczonych bez względu na formę instytucjom i przedsiębiorstwom, obowiązanym do publicznego składania rachunków, o ile te wkłady względnie kapitały należą do osób fizycznych i prawnych, mających zagranicą miejsce stałego zamieszkania (względnie siedzibę).

Pozatem art. 2 projektu zawiera upoważnienie dla ministra skarbu do zwalniania od 10 proc. podatku od kapitałów i rent, przychodów (kuponów) od obligacyj emitowanych przez związki samorządne, instytucje kredytu długoterminowego, tudzież przez przedsiębiorstwa przemysłowe.

Udzielane na podstawie tego upoważnienia ulgi ułatwią uzyskanie niezbędnych środków na cele inwestycyjne.

Kredyty dyskontowe Banku Polskiego.

Polityka kredytowa Banku Polskiego stara się jaknajszerzej uwzględniać zapotrzebowanie kredytu krótkoterminowego ze strony naszych warsztatów gospodarczych, kierując się przy udzielaniu kredytów jedynie zdolnością kredytową i odpowiedzialnością przedsiębiorstw, ubiegających się o kredyt. Od początku roku stale wzrasta portfel wekslowy Banku oraz zwiększa się suma przyznanych przez Bank kredytów dyskontowych. W dn. 31 grudnia 1924 r. suma przyznanych kredytów dyskontowych wynosiła 315,7 mil. zł, w dn. 31 stycznia rb. 345 milj. zł, czyli wzrosła o 9, 2 proc., w dn. 28 lutego rb. 373 milj. zł, czyli wzrosła o 8,1 proc., zaś w stosunku do grudnia ub. r. o 18,2 proc. Kredyty wykorzystane wzrastały jednak w słabszym tempie, niż kredyty przyznane. Mianowicie, kredyty wykorzystane wzrosły tylko o 11,4 proc. Świadczy to o braku materjału wekslowego, a więc o małych obrotach gospodarczych.

Kredyty dyskontowe dla oddziałów Banku Polskiego.

Według poczynionych zestawień trzecia część wszystkich kredytów dyskontowych przypada na oddział Banku Polskiego w Warszawie. Z kolei idzie oddział poznański (13,8 proc.), dalej oddział katowicki (9,6 proc.), potem łódzki (8,2 proc.) i lwowski (6,9 proc.).

Sprawa taniego kredytu.

Bank Polski dążąc do obniżenia stopy dyskontowej postawił jako warunek instytucjom kredytowym, korzystającym z redyskonta, aby ich stopa procentowa z tytułu dyskonta weksli nie przekraczała dwukrotnej stawki dyskontowej Banku Polskiego. Jak nas informują, wobec nieprzestrzegania tego koniecznego warunku przez niektóre banki prywatne, władze Banku Polskiego wystąpiły z całą stanowczością przeciwko tym bankom, zawieszając im na razie kredyty redyskontowe. Akcja Banku Polskiego przyczyni się znakomicie do obniżenia stopy procentowej, stosowanej obecnie przez prywatne instytucje dyskontowe.

Oficjalna stopa dyskontowa zagranicą.

W ostatnich czasach w niektórych państwach uległa zmianie oficjalna stopa dyskontowa. Przedewszystkiem z dniem 26. 2. br. podwyższyły stopę Stany Zjednoczone z 3 proc. na 3 i pół proc., zaś w dniu 5 marca r. b. Anglja podwyższyła stopę z 4 proc. na 5 proc. Natomiast Niemcy od dn. 26,2 br. obniżyły urzędową stopę dyskontową z 10 proc. na 9 proc., a ostatnio tj. od dnia 5 marca br. w tym samym stopniu obniżył stopę dyskontową Gdańsk. W innych państwach stopa pozostaje niezmieniona, a mianowicie: w Szwajcarji wynosi 4 proc., w Czechosłowacji 6 proc., we Francji 7 proc., w Rosji 10 proc., w Austrji 13 proc.

Wpływ pożyczki amerykańskiej.

Ministerstwo skarbu komunikuje: po ratyfikowaniu przez ciała ustawodawcze w dn. 3 marca r. b. podpisanej w dn. 14 lutego umowy z konsorcjum banków amerykańskich w sprawie pożyczki dla Polski, w dn. 8 marca r. b. nastąpiło doręczenie dokumentów ratyfikacyjnych. Bezpośrednio potem w dn. 10 marca nastąpiła pierwsza wpłata na Bank Polski pożyczki amerykańskiej w sumie 11 miljonów dolarów. Odtąd dalsze wpłaty następują regularnie, tak że spodziewać się należy, iż cała suma pierwszej raty pożyczki amerykańskiej wpłynie w ciągu najbliższych dni.

Ustawa o popieraniu budowy domów w miastach.

W celu zaspokojenia głodu mieszkaniowego ministerstwo skarbu opracowało projekt ustawy o popieraniu budowy domów mieszkalnych w miastach. Projekt ten jest rozwinięciem ustawy z dn. 26 września 1922 r. o rozbudowie miast, która okazała się niedostateczna.

Projekt ustawy o popieraniu budowy domów mieszkalnych w miastach upoważnia ministra skarbu do udzielania gwarancji skarbu państwa dla obligacyj, które będą wydawane przez instytucje finansowe wskazane przez ministra skarbu, wyłącznie na cele budowy, nadbudowy i odbudowy domów mieszkalnych w miastach, do wysokości nominalnej sumy 500 milj. zł.

Z funduszów, które będą osiągnięte drogą realizacji obligacyj, udzielane będą zrzeszeniom budowlanym, osobom fizycznym i prawnym i terytorjalnym związkom samorządowym pożyczki długoterminowe na cele budowy domów. Pożyczki będą wydawane od chwili wejścia w życie ustawy tej do 31 grudnia 1932 r. lub do chwili wcześniejszego wyczerpania sumy na ten cel przeznaczonej.

Pożyczki będą amortyzacyjne i nie mogą przewyższać 80 proc. ceny kosztorysowej budynku łącznie z wartością placu.

Dla udzielenia przy budowie domów mieszkalnych ulg, któreby przyczyniły się do potanienia komornego, utworzony będzie osobny fundusz budowlany.

Jako główne źródło dochodów funduszu budowlanego wprowadzony będzie państwowy podatek od lokali i państwowy podatek od placów budowlanych, niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych.

Państwowy podatek od lokali pobierany będzie na obszarze gmin miejskich od wszelkiego rodzaju lokali wynajętych a podlegających ustawie z dn. 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów. Podstawę podatku stanowić będzie przedwojenne komorne, płacone w czerwcu 1914 r. Stopa państwowego podatku od lokali wynosić będzie 10 proc. podstawy wymiaru. Stopa podatku od lokali na rzecz gmin miejskich nie może przewyższać 5 proc. tej podstawy wymiaru. Państwowy podatek od placów budowlanych, niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych, w wysokości do 2 proc. wartości szacunkowej tych placów, pobierany będzie do czasu wprowadzenia podatku od przyrostu wartości.

Stopa podatku od placów budowlanych na rzecz gmin miejskich nie może przewyższać 1 proc. wartości szacunkowej tych placów.

Oprócz podatku od lokali i podatku od placów budowlanych do funduszu budowlanego wpływać będą także spłaty pożyczek udzielonych z funduszów skarbu państwa na cele budowlano-mieszkaniowe.

Domy mieszkalne lub ich części nowozbudowane albo wykończone w sposób czyniący dom zdatnym do zamieszkania, korzystać będą niezależnie od ulg przewidzianych w ustawie z dn. 22 września 1922 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli z ulg następujących: a) zwolnienie dochodów od obciążenia podatkiem dochodowym od chwili ukończenia budowy do końca dziesiątego roku podatkowego po jej ukończeniu; b) prawo potrącania z ogólnego dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu osobom tak fizycznym jak i prawnym, które w okresie 1925 i 1930 wybudują domy mieszkalne, kosztów budowy (z wyłączeniem jednak pożyczek przewidzianych w niniejszej ustawie), potrącenia te mogą być uskutecznione, zależnie od życzenia płatnika, jednorazowo lub najdłużej w ciągu pięciu lat, poczynając od roku następnego po ukończeniu budowy; c) zwolnienie od opłat stemplowych: obligacyj budowlanych, obligów stwierdzających otrzymanie pożyczki oraz innych dokumentów tyczących się zabezpieczenia lub wykreślenia pożyczek budowlanych; d) zwolnienie od opłat stemplowych i samorządowych umów, na mocy których państwo lub gmina odstępuje grunty na cele budowy domów mieszkalnych.

Zwalniane będą od podatku na rzecz gmin miejskich podstawowe materjały budowlane: drzewo budulcowe, cegła, dachówka, wapno, cement, żwir i piasek.

Rada ministrów zostaje upoważniona: a) do bezpłatnego odstępowania gminom miejskich gruntów zbędnych dla potrzeb państwowych a niezbędnych na ogólne potrzeby miasta; b) do odstępowania zrzeszeniom budowlanym, osobom fizycznym i prawnym i gminom miejskim zbędnych dla potrzeb państwowych gruntów, położonych w obrębie miasta tudzież w sferze jego interesów na cele budowy domów mieszkalnych, drogą sprzedaży, oddanie w wieczystą albo czasową dzierżawę lub na podstawie prawa zabudowy (prawa budowli, dziedzicznego prawa do budowy) na warunkach ulgowych. Gminy miejskie otrzymają zezwolenie na odstępowanie należących do nich gruntów na cele budowy domów mieszkalnych.

W gminach miejskich mają być utworzone komitety budowlane, złożone z 4 do 12 członków, wybranych przez radę miejską z liczby osób, posiadających odpowiednie wiadomości fachowe, z prezydenta (burmistrza) lub jego zastępcy, jako przewodniczącego i z jednego lub więcej przedstawicieli rządu.

Uzupełnienie rozporządzenia o zmianie ustroju pieniężnego.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 14 kwietnia 1924 r. o zmianie ustroju pieniężnego upoważniło ministra skarbu do emisji biletów zdawkowych do sumy 150 000 000 zł. W porozumieniu z Bankiem Polskim jako bilety zdawkowe uznane zostały przygotowane pierwotnie dla Banku Polskiego banknoty 1 i 2-złotowe.

Otrzymanie dostatecznej ilości monet srebrnych 1-złotowych oraz zasilenie obiegu pieniężnego bilonem niklowym sprawia, iż ilość biletów zdawkowych wartości 1 złotego staje się nadmierna. Wobec tego ministerstwo skarbu zamierza bilety te wycofać z obiegu, a na ich miejsce wprowadzić bilety zdawkowe wartości 5 złotych bez przekraczania sumy ogólnej, do jakiej doprowadzony być może obieg biletów zdawkowych w myśl rozporządzenia Prezydenta o zmianie ustroju pieniężnego. W tym celu minister skarbu zgodnie z uchwałą rady ministrów występuje do sejmu z projektem ustawy uzupełniającej rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o zmianie ustroju pieniężnego, w tym duchu, aby upoważnienie ministra skarbu do biletów zdawkowych rozciągnięte było również na bilety zdawkowe opiewające na 5 złotych bez przekraczania zasadniczego uprawnienia co do ogólnej sumy obiegu tych biletów.

Bilety zdawkowe 5-złotowe wypuszczane będą w miarę wycofywania biletów zdawkowych 1 i 2-złotowych, co znowu zależne będzie od puszczenia w obieg monet srebrnych tej wartości. Z czasem gdy w obiegu znajdą się również monety srebrne wartości 5 złotych, bilety zdawkowe tej wartości również będą wycofywane.

Sprawy celne oraz reglamentacja handlu zewnętrznego w państwach zagranicznych.

Austrja. Dotychczas obowiązujące listy towarów, zakazanych do przywozu, względnie do wywozu, zostały w znacznym stopniu zredukowane, tak, że tylko nieznaczna część towarów jest nadal reglamentowana. Z dniem 1 marca r. b. został zwolniony od zakazu przywozu, względnie wywozu, cały szereg towarów, z których ważniejsze podajemy:

P r z y w ó z: bawełniane tiule i materjały siatkowe, bobbinetowe lub koronkowe firanki i siatki meblowe, przędzone, odpasowane, bawełniane koronki, pasmanterje i guziki, materjały meblowe, dywany (z wyjątkiem zabytkowych), kapelusze z innych materjałów, niż ze słomki, plecionki itp., wachlarze, parasole, skóra i wyroby skórzane, z wyjątkiem obuwia i pantofli, futra wyprawione, konfekcja futrzana ze zwykłych skór.

W y w ó z: len i odpadki lnu, konopie, juta i inne włókno roślinne, jedwabne kokony i odpadki, skóry i towary skórzane.

Portugalja. Na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu został wprowadzony zakaz wywozu na następujące artykuły: węgiel drzewny, jajka, kartofle, rośliny strączkowe, ptaki jadalne (za wyjątkiem gołębi), szmalec świński, mięso solone i wędzone oraz wełna. Zakazy powyższe mają charakter przejściowy i będą znoszone, o ile rynek wewnętrzny zostanie dostatecznie zaspokojony. Jednocześnie na podstawie powyższego rozporządzenia zostały ustalone dodatki do opłat wywozowych na następujące artykuły:

Poz. taryfy celnej	Nazwa towaru		Wysokość dodatku do opłat wywozowych
87	Nawozy:		
	superfosfaty	ad valorem	7%
	guano	"	20%
88	Mięso wędzone, solone	od 1 kg.	0,50 esk.
6	Szmalec świński	"	1,— "
44	Masło naturalne i sztucz.	"	5,— "
51	Oleje roślin., zwierzęce, niewymienione inaczej	ad valorem	5%
87	Gołębie	od sztuki	1,50 esk.
67	Sery	od 1 kg.	2,50 "
69	Odpadki nasion oleistych	ad valorem	5%
5	Owa	od 1 kg.	od 1 50-4 esk.
2	Chleb Świętojański	ad valorem	1%

Litwa. Z m i a n y w t a r y f i e c e l n e j p r z y w o z o w e j. Na podstawie rozporządzenia z dn. 23 grudnia 1924 roku zostały wprowadzone w taryfie celnej przywozowej następujące zmiany:

Nazwa towaru	Wysokość stawki celnej (w litach — od 1 kg.)
żyto	0,10
pszenica	0,30
kartofle	0,10
fasola, groch	0,20
ryż	0,20
mąka (za wyjątkiem mąki pszennej i kartoflanej)	
mąka pszenna	0,90
kasze wszelkie	0,45
drożdże	bez cła
mąka kartoflana, krochmal	0,40
dekstryna	0,10
makarony, wermiszele etc.	1.—

Uwaga: 1. Ministerstwo Skarbu może dozwolić na przywóz bez opłaty cła zboża na zasiew oraz nasion jarzyn dla organizacyj rolniczych, na podstawie zaświadczeń Ministerstwa Rolnictwa.

Uwaga: 2. Ministerstwo Skarbu może zwolnić od opłaty cła przywozowego kukurydzę, przywożoną dla gorzelni.

Uwaga: 3. Żyto i kartofle nie opłacają cła przywozowego do dnia 1 lipca 1925 r. Wywóz żyta i kartofli jest zakazany do tegoż terminu.

(„Przemysł i Handel".)

PNEUMATYK

FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH
TOWARZYSTWO AKCYJNE

POZNAŃ

Zakłady Główne: Poznań, Sołacz. Droga Urbanowska 1. - Tel. 18-13.

Oddział, biura Dyrekcji i Sprzedaż: Poznzń, Fr. Ratajczaka 22. - Telefony 23-64 i 19-47.

Adres telegraficzny: „PNEUMATYK" POZNAŃ.

Wyrabia:

Materjały jezdne: Opony i węże do samochodów, motocykli, rowerów, samolotów. Masywy do samochodów ciężarowych. Opony powozowe. Obcasy gumowe. — **Artykuły techniczne:** Węże ssące i tłoczące do 20 mtr. dłg. Wały. Klapy. Uszczelki i t. p. dla browarów, cukrowni, gorzelni dystylarni, papierni, przędzalni, tkalni, kopalni i refinerji nafty, fabryk chemicznych i t. p.

Fabryka narzędzi stolarskich

A. Wardziński

Nakło n./N.

Numer telef. 54 Adr. telegr. Wardziński, Nakło

Prospekty i cenniki na żądanie.

Wykonujemy

Narzędzia i warsztaty

stolarskie, rzeźbiarskie, ciesielskie, bednarskie, kołodziejskie, ławki siodlarskie, kozły do fornierowania i narzędzia do użytku domowego.

Warsztaty i narzędzia

dla szkół Rzemieślniczo-Przemysłowych podług rysunku Ministerstwa

Zabawki dziecięce z drzewa

Prasy introligatorskie, noże i wszelkie przybory szkolne.

Tarcze zapędowe drzewne z twardego drzewa w wszelk. rozmiarach

---

Czekolady | Kakao

„GOPLANA"

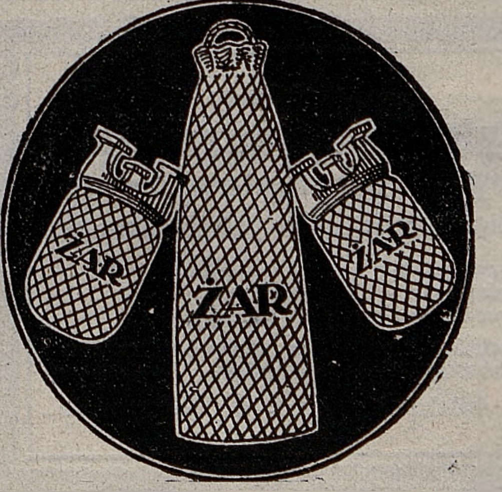
POZNAŃSKA FABRYKA CZEKOLADY

TOWARZYSTWO AKCYJNE

POZNAŃ

ULICA ŚW. WAWRZYŃCA NR. 28.

Cukry deserowe | Marcepany



FABRYKA SIATEK ŻAROWYCH

„ŻAR" TOW. AKC.

NOWY TOMYŚL (WOJ. POZNAŃSKIE)

Największa tego rodzaju fabryka w Polsce. Reprezentacja we wszystkich dzielnicach kraju oraz zagranicą. - - - - - - - - EKSPORT